

MOCA BOGA UTWIERDZENI W CHRYSZCIE - 07.01.2017 (wieczorne) - część 1

Apostoł Paweł wyrażał się we wspaniały sposób o swoim Bogu. Poznał Jego miłość, Jego miłosierdzie, Jego dobroć, i to, że Pan Jezus Chrystus stanął na jego drodze, Paweł rozpoznał najwspanialsze przeznaczenie człowieka na ziemi, bezpośrednią, zdrową, czystą, świętą społeczność z Bogiem przez krew Jezusa Chrystusa. Stało się to dla niego czymś najważniejszym i najbliższym jego sercu, tak jak innych naszych braci i siostr, aby nieustannie mieć społeczność z Bogiem. Dlatego nawracali się ludzie w różnych stanach, w różnych pomysłach, a oni jednomyślnie kierowali ich uwagę ku należeniu do Jezusa Chrystusa, ku korzystaniu z tego skarbcza duchowego.

2List do Koryntian 1,1-7:

„Paweł, z woli Bożej apostoł Chrystusa Jezusa, i Tymoteusz, brat, zborowi Bożemu, który jest w Koryncie, wraz ze wszystkimi świętymi, którzy są w całej Achai: Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa. Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, który pociesza nas we wszelkim utrapieniu naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli taką pociechą, jaką nas samych Bóg pociesza. Bo, jak liczne są cierpienia Chrystusowe wśród nas, tak też i przez Chrystusa obficie spływa na nas pociecha. Jeśli tedy utrapienie nas spotyka, jest to dla waszego pocieszenia i zbawienia; jeśli zaś pocieszenie, jest to ku waszemu pocieszeniu, którego doświadczacie, gdy w cierpliwości znosicie te same cierpienia, które i my znosimy; a nadzieja nasza co do was jest mocna, gdyż wiemy, iż jako w cierpieniach udział macie, tak i w pocieszce.”

Jaki wspaniały Bóg. Jak wspaniale jest poznawać Go. Każdy, który zaczął przybliżać się do Boga w Jezusie, zaczął doznawać wielkich, potężnych, wspaniałości, zaczął doznawać tego, czego nigdy by nie doznał wcześniej - spotkanie z Kimś doskonale czystym, świętym, nieskalanym, który mógł już się do nas zbliżyć poprzez ofiarę Swojego Syna Jezusa Chrystusa. I przez to staliśmy się tutaj ludźmi, którzy zostali znienawidzeni. Stąd te cierpienia i stąd też ta pociecha w tych cierpieniach, że te cierpienia nie są już wywołane grzechem, ale opuszczeniem grzechu, że te złośliwe uwagi nie są wywołane tym, że kogoś oszukaliśmy, że komuś coś zabraliśmy, ale tym, że zaczęło zmieniać się nasze życie, że zaczęliśmy doznawać, że z Bogiem chcemy iść dalej. A więc w tych doświadczeniach Bóg pociesza Swoją lud. Jego pociechy są różnorakie, albo przez Słowo, albo przez bezpośrednie pokrzepienie, posilenie, i one zawsze nas budują i dodają otuchy, mówiąc nam o tym, że nasz Bóg wciąż działa, i że ta sprawa nie zostanie bez Jego działania, że możemy spokojnie podążać za Nim, a On uczyni to czego pragnie serce nasze, a czego nie potrafimy zrobić.

Jezus kiedy siedł, mówił do ludzi: "Pójdź za Mną". Wiedział ku czemu oni pójdą, ale wiedział też, że to sprawi w nich to co jest potrzebne, aby oni okrzepli w wierze, aby stali się posileni, i aby nauczyli się prawdziwej wojny ze złem, z przeciwnościami, aby nauczyli się być razem w tych wszystkich wydarzeniach, aby nauczyli się tej pięknej lekcji, że co jednego boli, boli wszystkich, a co jednego raduje, raduje wszystkich. Jak cierpienia, tak i radość przeżywa Kościół Jezusa Chrystusa, który jest Jego Ciałem na ziemi. Potrzebujemy nieustannie pocieszenia, nieustannie pokrzepienia i posilenia, gdy idziemy za Panem, gdyż każdy krok wydaje się, że naruszamy różne ludzkie powiązania i coraz częściej możemy słyszeć słowa, których nie warto powtarzać, które wypowiadają ci, którzy są bliscy nam z urodzenia z ciała. Jednakże wiemy, że nie ma dla nas innej drogi. Chwała Bogu, że na tej drodze Bóg pociesza i mówi:

"Idź dalej, módl się i idź dalej". Nie jest to łatwa droga, nie jest to droga, którą mogą chodzić sobie ludzie, którzy są lekkiego działania, swawolni, chodzący raz tak, raz inaczej. Jest to droga dla ludzi stałego umysłu, ludzi, którzy wiedzą dlaczego są na tej drodze, i jak to się stało, że w ogóle znaleźliśmy się na drodze ku wieczności.

1List do Koryntian 1, 3-9:

„Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa. Dziękuję Bogu zawsze za was, za łaskę Bożą, która wam jest dana w Chrystusie Jezusie, iżeście w nim ubogaceni zostali we wszystko, we wszelkie słowo i wszelkie poznanie, ponieważ świadectwo o Chrystusie zostało utwierdzone w was, tak iż nie brak wam żadnego daru łaski, wam, którzy oczekujecie objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, który też utwierdzi was aż do końca, tak iż będziecie bez nagany w dniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Bóg, który was powołał do społeczności Syna swego Jezusa Chrystusa, Pana naszego.”

Dobrze znamy co dalej jest w tym Liście do Koryntian. Wiemy co Paweł o nich w pewnych miejscach tego listu pisze. Pokazuje im tam, również to, że brakuje im miłości wzajemnej, że skupili się na darach, atrakcyjności zgromadzeń. Ale zobaczcie co on im pisze na początku. On pisze o tym, co on widzi wobec nich w Panu Jezusie. On widzi Tego, który przyjął tych ludzi i że On ma moc ich zbawić, On ma moc dotrzeć do każdego z nich. I Paweł posyła im słowa, i on wie, że z tymi słowami do tych ludzi dociera Duch Boży, dociera do nich napomnienie, pokrzepienie, posilenie w tym, żeby podjęli się bitwy i wygrali. Ufa swojemu Panu, jest pewnym tego, że nie jest to praca nadaremno, że w tej pracy bierze udział sam Pan Jezus Chrystus. I on jest pewny, że Pan ma moc utwierdzić ich, aż do końca, tak iż będą bez nagany w dniu przyjścia Pana Jezusa po Kościół. Paweł rozświecla im ich pozycję, pisząc im, że są w złym stanie, i są w tej chwili zagubieni, ale skoro stali się Kościołem to Pan będzie walczył o nich, aby byli czysti, święci, nieskalani, tak jak Pan im to obiecał. Paweł jest pewny pracy Pana Jezusa. On wie, że to nie jest oparte na jego mocy i sile, bo sam Pan nadal działa. Paweł ma być gotowym do działania, które Pan będzie chciał przez niego uczynić. On wiedział, że to jest Pan Jezus Chrystus, i że to jest Jego dzieło. Nie dzieło żadnego człowieka, tylko samego Pana panów i Króla królów Jezusa Chrystusa. I Paweł jest pewny, że Ten, który podjął się tego dzieła, dokończy je. W jakim są oni stanie, w takim są. Ma powiedzieć im prawdę o ich stanie, ma powiedzieć jak opuścić ten stan, a kto z Boga jest robi to, bo Pan jest z nimi. Paweł był pewien działania Chrystusa. On wiedział, że to co pisze, nie nadaremno pisze. Że za tym stoi Duch Święty, który będzie działał zgodnie z tymi słowami. On wiedział, że Pan Jezus potwierdza to - głosicie, a Ja będę potwierdzał. I że On otwiera serce i On powoduje pokutę, i On powoduje porzucenie zła. On daje ochotę, aby zmienić ten zły stan w stan, w ten, który Jemu się podoba. Daje siły ku temu i determinację. I oni później dokładnie to robią. Paweł mówi: "Zostaliście poddani próbie, wygraliście."

My tak samo musimy mieć pewność. To jest dzieło Pana, a nie żadnego człowieka. Mamy głosić prawdę, żyjąc w prawdzie, być gotowymi na to, żeby mógł posługiwać się nami, a On będzie czynił to, czego żaden człowiek nie potrafi zrobić. Bo kto sprawi w tobie czy we mnie ochotę, żeby żyć w sposób uświęcający? Kto sprawi ochotę, żeby nie pójść w te światowe zabawki, ale być z Jezusem, do Niego należeć i cieszyć się Nim? Kto ci da święte pragnienia i święte działania? Tylko On może to zrobić. Jezus mówi: "Beze Mnie nic nie jesteście w stanie nawet pomyśleć, ani zrobić". Wszystko dzięki Niemu. A więc nasza pewność oparta jest na Chrystusie. Głoszący opiera się na Chrystusie, nie na swoim sposobie, czy na elokwencji, czy na czymkolwiek z tego rodzaju. Ma mówić prawdę, a prawda jest tą mocą i siłą, za którą stoi Chrystus, i ona dociera do serca i porusza serca, i gdzieś w sercach słuchających pojawia się pragnienie: "Pragnę, chcę, potrzebuję tego, Panie" To jest dzieło Pana. On zaczął i On dokończy.

„który też utwierdzi was aż do końca, tak iż będziecie bez nagany w dniu Pana naszego Jezusa

Patrząc na nawracającego się pijaka, jeszcze kołyszącego się po amokach alkoholowych, jeszcze nie potrafiącego skończyć z paleniem, jeszcze przeklinającego między słowami, patrzeć na niego i powiedzieć: "Pan zaczął z tobą dzieło i Pan dokończy je i będzie z ciebie porządny chrześcijanin", to trzeba mieć oczy wiary, to trzeba ufać Panu, że On poradzi sobie i z tym człowiekiem. Tak samo jest z chorobą, z demonami, ze wszystkim. Nie naszą siłą, ani naszą mocą. To jest Pan. To jest oparcie się na Nim, a nie na sobie, nie na tym co widzą nasze oczy. Paweł mógł oprzeć się na widzeniu oczu i powiedzieć: "Po co ja się w ogóle do tego Koryntu pchałem, po co ja tam poszedłem i tyle czasu z nimi spędziłem, skoro to i tak nic nie dało. Oni i tak są zgubieni, chodzą koło siebie, podzielili się na jakieś klany między sobą. Jedni w tym miejscu spotykają się, drudzy w innym miejscu. Bez sensu chyba było to pójście, chyba Pana w tym nie było w ogóle." On tego tak nie widzi. On wie, że jest Pan. On wie, że Pan podjął się dzieła i diabeł kontratakuje. A więc on uderza w tereny wroga i jest pewny. Za tym stojący Chrystus uczyni wyłom i sprawi potrzebę upamiętania i zrobienia tego, co potrzebne. Chwała Bogu! Wszystko jest dla nas otwarte w Panu. Nawet głupi na tej drodze nie zblądzi, bo Pan będzie docierać i poruszać serce.

A więc to jest ważne, czy my ufamy, że dzieło Boże, to ci, którzy są podobni do Chrystusa, bez względu na to z jakiego stanu zła zostali powołani, ale stało się to po to, aby byli podobni do Chrystusa. Nawracają się następni, mają jeszcze dziwne pomysły, patrzysz na nich i myślisz sobie: "Jak Pan jest z tobą, to będzie jeszcze z ciebie porządny obywatel Królestwa Bożego". Pan nie zostawi cię, ani nie porzuci. Będzie z tobą i będzie przy tobie, i będzie działać. I cieszysz się. Patrzysz na człowieka i wiesz: "Jeśli ty, człowieku, masz w sercu pragnienie Jezusa, to jest niemożliwe, żeby diabeł zatrzymał cię w tym, abyś szedł, szła dalej za Jezusem Chrystusem, niemożliwe. Mogą stać przeciwko tobie nie wiadomo jacy wrogowie, jest to niemożliwe, aby cię zatrzymali. Pójdiesz za Panem, bo wezwanie Pana będzie w tobie tak silne, że nie będziesz w stanie zrobić niczego innego jak tylko pójść za Nim. Pan zawoła i zbiegną się na Jego Słowo.